

Sygn. akt II K 499/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2016 r.

Sąd Rejonowy w Tczewie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Matusiak

Protokolant: Daria Tybus

Przy udziale prokuratora ---

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 września 2016 r. sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej T. przeciwko:

1. W. M., s. J. i D. z d. L. ur. (...) w T.
2. D. K. (K.), s. G. i B. z d. L. ur. (...) w T.

oskarżonym o to, że:

w dniu 16 stycznia 2016 roku w miejscowości W. działając wspólnie i w porozumieniu z D. K. dokonał pobicia K. H., w ten sposób, że zadawali mu uderzenia rękoma i kopali po całym ciele w wyniku czego doznał on obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, wybroczyn oczodołu lewego oraz stłuczenia uda lewego, które to obrażenia spowodowały naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała na okres poniżej dni siedmiu, przy czym K. H. był realnie zagrożony nastąpieniem skutków określonych w art. 157 § 1 k.k. czyli obrażeniami średnimi,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

I. uznając, że oskarżeni W. M. i D. K. dopuścili się popełnienia zarzucanego im czynu, z tym dodatkowym ustaleniem, że oskarżeni przekroczyli granice obrony koniecznej pod wpływem strachu usprawiedliwionego okolicznościami zamachu pokrzywdzonego K. H., który szybko zmierzał w stronę oskarżonych trzymając skierowany w ich kierunku nóż rzeźnicki o długości ostrza ok. 30 cm, na podstawie art. 25 § 3 k.k., art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. i art. 414 § 1 k.p.k. postępowanie karne umarza;

II. na mocy art. 626 § 1 k.p.k. i art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 499/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżeni W. M. i D. K. mieszkają w W. w budynku pod numerem 7a. Wieczorem w dniu 15.01.2016 r. zorientowali się, że ktoś ukradł puste butelki po piwie, które znajdowały się w piwnicy G. K. (1). Wcześniej miały miejsce inne kradzieże, w szczególności skradziono piłę. Oskarżeni podejrzewali o to pokrzywdzonego K. H., który jest ich sąsiadem i mieszka w tym samym budynku. Poszli do pokrzywdzonego to wyjaśnić. Było już po północy w dniu 16.01.2016 r. gdy zastukali do jego drzwi, jednak pokrzywdzony im nie otworzył. Oskarżeni wiedzieli, że pokrzywdzony spożywał wcześniej alkohol wraz z H. C. w trakcie oglądania zawodów sportowych. Pomyśleli, że pokrzywdzony może znajdować się u swojego kolegi.

Oskarżeni zeszli piętro niżej do sąsiada H. C., u którego pokrzywdzony często przesiadywał. Gdy oskarżeni byli już na parterze w pewnym momencie zobaczyli, jak pokrzywdzony zbiega ze schodów i szybkim krokiem zmierza w ich kierunku, trzymając w wyciągniętej przed siebie ręce skierowany ostrzem do góry rzeźniczy nóż, którego ostrze miało ok. 30 cm długości. Oskarżeni obawiali się, że pokrzywdzony dźgnie ich trzymanym nożem. Oskarżony W. K. rzucił się na nogi pokrzywdzonego w celu obezwładnienia go. W tym czasie drugi oskarżony D. K. również rzucił się na pokrzywdzonego i zabrał mu nóż. Oskarżeni nie uzgadniali ze sobą, jakie wykonują czynności, wszystko działo się bardzo szybko. Po przewróceniu pokrzywdzony wyrwał się oskarżonym leżąc na podłodze. Następnie oskarżeni dwu lub trzykrotnie uderzyli leżącego pokrzywdzonego, otrzymał on tzw. „strzały”, w głowę i tułów. W tym momencie okazało się, że pokrzywdzony ma przy sobie drugi nóż w tylnej kieszeni spodni. Oba noże oskarżeni zabrali pokrzywdzonemu i wyrzucili. W tym czasie nikt nie wychodził na klatkę schodową.

Pokrzywdzony w przeszłości sprawiał problemy oskarżonym. W szczególności chciał się kiedyś wprosić na rodzinną imprezę - grilla, którego oskarżeni urządzali w ogródku. Oskarżony W. M. wyprosił pokrzywdzonego grzecznie z tej imprezy. Pokrzywdzony wprawdzie opuścił ją, ale w ramach zemsty przeciął kabel dostarczający prąd oskarżonemu, ucinając sobie przy tym kawałek palca. Zostało to zgłoszone na Policję. Funkcjonariusz pouczył oskarżonych, że gdyby pokrzywdzony po raz kolejny ich nachodził, mają to zgłosić.

Pokrzywdzony zajmuje się w masarni rozbieraniem mięsa, o czym oskarżeni wiedzieli.

Pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy okolicy ciemieniowej, wybroczyn oczodołu lewego i niewielkiego stłuczenia uda lewego. W badaniu lekarskim, które przeprowadzono następnego dnia nie stwierdzono żadnych innych widocznych obrażeń. Obrażenia te spowodowały naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej dni siedmiu. Uraz był powierzchowny i nie wymagał leczenia specjalistycznego. Po kilku dniach obrażenia stały się jedynie śladami na ciele. Do powstania tych obrażeń mogło dojść w wyniku uderzenia rękami i pięściami po twarzy i głowie oraz w wyniku kopnięć nogami, ciosy nie były jednak liczne i nasilone, o czym świadczy charakter i umiejscowienie obrażeń. Jednocześnie pokrzywdzony był realnie narażony na skutki określone w art. 157 § 1 k.k., tj. obrażenia średnie.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. M. – k. 29-29v, wyjaśnienia oskarżonego D. K. – k. 29v-30, dokumentacja medyczna – k. 4-5 akt Ds. 437.2016, opinia sądowno – lekarska – k. 14 akt Ds. 437.2016)

Oskarżony W. M. ma 29 lat, posiada wykształcenie podstawowe, nie ma zawodu, pracuje jako mechanik z wynagrodzeniem w kwocie 1.500 – 1.600 zł miesięcznie. Jest kawalerem i posiada dwoje dzieci. Nie ma żadnego majątku.

Był karany w 2007 r. za czyn z art. 178a § 1 k.k. na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – okres próby minął 21.10.2007 r., zakaz prowadzenia pojazdów na okres 3 lat oraz świadczenie pieniężne. Postępowanie w sprawie egzekucji świadczenia pieniężnego zakończyło się w 2013 r. umorzeniem z powodu bezskuteczności egzekucji.

Oskarżony D. K. ma 23 lata, posiada wykształcenie podstawowe, nie ma zawodu. Pracuje jako operator produkcji z wynagrodzeniem w kwocie 2.000 zł miesięcznie. Jest bezdzietnym kawalerem. Nie ma majątku.

Był karany w 2012 r. za ciąg czynów z art. 158 § 1 k.k. oraz przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. na karę łączną 7 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, w trakcie próby oddano oskarżonego pod dozór kuratora sądowego oraz został on zobowiązany do naprawienia wyrządzonej szkody. Okres próby minął 9.04.2016 r.

(dowód: oświadczenie oskarżonych – k. 28v, karta karna – k. 20-21, 22-23, pismo informacyjne – k. 34, odpis wyroku – k. 17-18)

Sąd zważył co następuje:

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd ustalił w całości na podstawie wyjaśnień oskarżonych. Biorąc pod uwagę fakt, że wersja podawana przez oskarżonych odbiegała od wersji podawanej przez pokrzywdzonego, Sąd musiał zdecydować, której relacji dać wiarę. Sąd uznał, że relacji pokrzywdzonego w żadnej mierze nie sposób uznać za wiarygodną w całości skoro pokrzywdzony, który był słuchany trzykrotnie za każdym razem podawał inną wersję.

Słuchany po raz pierwszy pokrzywdzony „zapomniał” wspomnieć o tak istotnym fakcie, jak to że w chwili zdarzenia posiadał ze sobą rzeźniczy nóż, którego ostrze było stosunkowo długie (30 cm według wiarygodnej wersji oskarżonych, pokrzywdzony przyznaje, że było to „tylko” 20 cm). Powyższe w sposób oczywisty świadczy o tym, że pokrzywdzony pragnie zachować dla siebie okoliczności dla niego niekorzystne, mogące świadczyć o tym, że to on był sprawcą zamachu na oskarżonych. Pokrzywdzony mógł przecież wskazać na okoliczności świadczące o tym, że bał się oskarżonych, których w końcu było dwóch i byli młodsi a co za tym idzie sprawniejsi i silniejsi od pokrzywdzonego i to było powodem zabrania przez niego noża. Pokrzywdzony jednak takich okoliczności nie podnosi wcale. Wręcz przeciwnie, gdy już przyparty do muru przyznaje, że trzymał nóż, twierdzi, że akurat przygotowywał sobie kanapkę, kroił chleb nożem, którego nie zdążył odłożyć i dlatego wyszedł z mieszkania trzymając nóż. Takie tłumaczenie jest całkowicie niewiarygodne. Z zasad doświadczenia życiowego wynika, że w takiej sytuacji zostawia się nóż w kuchni i wychodzi się bez niego. Wyjaśnienie, że pokrzywdzony „nie zdążył” odłożyć noża nie zasługuje na uwzględnienie. Czynność ta jest wykonywana momentalnie i nie trwa dłużej niż sekundę. Ponadto w żaden sposób nie tłumaczy to obecności drugiego noża w tylnej kieszeni spodni pokrzywdzonego. W szczególności nie stanowi utartego zwyczaju poruszanie się przy jednoczesnym posiadaniu dwóch rzeźniczych noży.

Słuchany po raz drugi w trakcie konfrontacji z oskarżonymi pokrzywdzony przyznał, że wyciągnął z kieszeni kurtki nóż w kierunku oskarżonego D. K.. Wersja ta więc jest zupełnie inna od tej, którą pokrzywdzony zaprezentował w trakcie pierwszego przesłuchania. Pokrzywdzony jednocześnie nie uwiarygadnia jej w żaden sposób, gdyż nie tłumaczy, dlaczego nagle pod drzwiami innego sąsiada (o którym zresztą nie było mowy w trakcie pierwszego przesłuchania) postanowił wyciągnąć nóż z kieszeni, dlaczego w ogóle zabrał nóż z mieszkania oraz dlaczego nie odłożył noża na stół tylko włożył go do kieszeni kurtki wychodząc z mieszkania.

Trzecia wersja prezentowana przez oskarżonego jawi się jako najbardziej przemyślana odnośnie obecności noża w jego rękach. Tym razem pokrzywdzony twierdzi, że przygotowywał sobie kanapki i dlatego wyszedł z mieszkania z nożem, którego nie zdążył odłożyć. Pomijając już absolutną sprzeczność tej wersji z zasadami doświadczenia życiowego, nie sposób nie zauważyć, że ta wersja odbiega zarówno od wersji zaprezentowanej w trakcie pierwszego przesłuchania, jak również od tej, którą pokrzywdzony przedstawił w trakcie konfrontacji. Zdaniem Sądu ewoluowanie zeznań pokrzywdzonego jest ukierunkowane na to, by uzasadnić za wszelką cenę obecność noża w rękach pokrzywdzonego i ukryć fakt, że to pokrzywdzony był stroną atakującą w trakcie zdarzenia. Nie może zostać uznane za wiarygodne tłumaczenie pokrzywdzonego, że był zdenerwowany w trakcie wcześniejszych przesłuchań. Każde przesłuchanie wiąże się oczywiście z pewnym stresem, natomiast nie może to tłumaczyć tak istotnych różnic pomiędzy kolejnymi relacjami. Zdenerwowaniem w żaden sposób nie można tłumaczyć tego, że w trakcie pierwszego przesłuchania pokrzywdzony „zapomniał” wspomnieć o nożu. Zdenerwowaniem nie można również tłumaczyć tego, że w trakcie drugiego przesłuchania pokrzywdzony podał, że wyciągnął nóż z kurtki w kierunku D. K.. Jak wynika z zasad doświadczenia życiowego, osoba zdenerwowana może pominąć pewne nieistotne szczegóły relacjonowanego zdarzenia, trudno natomiast uznać, że pokrzywdzony mógł rzeczywiście zapomnieć o nożu. Tworzenie zaś alternatywnych wersji zdarzenia w ogóle nie jest związane ze zdenerwowaniem w trakcie przesłuchania, wręcz przeciwnie jest dowodem wyrachowania pokrzywdzonego, który pragnie za wszelką cenę przedstawić wersję dla siebie jak najbardziej korzystną.

W tej sytuacji wyjaśnienia oskarżonych należało uznać za wiarygodne w całości. Oskarżony W. M. przedstawił całe zdarzenie a jego relacja jest rzeczowa, pozbawiona wewnętrznych sprzeczności. Oskarżony opisał całe zdarzenie oraz przedstawił stosunki sąsiedzkie jakie go łączą z pokrzywdzonym. Wiarygodnie przedstawił historię znajomości z pokrzywdzonym. Rzeczywiście pokrzywdzony ma ucięty palec, co Przewodniczący stwierdził naocznie na rozprawie. Oskarżony nie ukrywał faktu, że po przewróceniu pokrzywdzony został jeszcze dwu lub trzykrotnie uderzony przez oskarżonego, a więc podawał okoliczności również niekorzystne dla siebie. Wiarygodnie stwierdził, że działał pod

wpływem impulsu, w celu obrony przed nagłym atakiem, którego w żaden sposób nie mógł się spodziewać, ani w żaden inny sposób odeprzeć. Nie było w szczególności czasu, aby uzgodnić plan działania z drugim oskarżonym. Co do kluczowej okoliczności zdarzenia, to jest że pokrzywdzony trzymał w ręku nóż, ostatecznie potwierdził ją nawet sam pokrzywdzony. Fakt zadawania pokrzywdzonemu stosunkowo lekkich uderzeń potwierdza również dokumentacja medyczna oraz opinia sądowo-lekarska, w treści której podkreślono, że uderzenia zadawane pokrzywdzonemu musiały być lekkie. Oskarżony wreszcie jakkolwiek podkreślał, że działał w obronie własnej, to jednak wyraził skruchę i nawet przeprosił pokrzywdzonego na sali rozpraw. Podkreślane były także wcześniejsze dobre relacje sąsiedzkie, jakie łączyły strony. Ponadto oskarżony wiarygodnie wyjaśnił, dlaczego wcześniej nie złożył wyjaśnień w toku postępowania przygotowawczego. Policjantka spytała go, czy podtrzymuje złożone zeznania w charakterze świadka a oskarżony to potwierdził, nieświadomy, że zeznania uprzednio złożone w charakterze świadka nie mogą służyć jako materiał dowodowy.

Wyjaśnienia oskarżonego D. K. również zostały uznane za wiarygodne. Wyjaśnienia te były wprawdzie lakoniczne wobec obszernych wyjaśnień współoskarżonego a oskarżony wyjaśniał jako drugi z kolei, jednocześnie jednak oskarżony potwierdził to wszystko co wyjaśniał oskarżony W. M.. W świetle oczywistej niewiarygodności wersji podawanych przez pokrzywdzonego Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonych, skoro są spójne, zasługują na danie im wiary w całości.

Zeznania świadka H. C. nie mogły zostać uznane za wiarygodne. Oskarżeni w sposób wiarygodny wskazali, że z uwagi na panujące na klatce schodowej ciemności oraz stan upojenia alkoholowego świadka trudno uznać, aby rzeczywiście świadek był w stanie zobaczyć przez wizjer, co się dzieje na korytarzu. Oskarżeni nie mogli zadawać pokrzywdzonemu uderzeń przez 15-20 minut, jak wskazuje świadek. Przede wszystkim z opinii sądowo – lekarskiej i dokumentacji medycznej wynika, że pokrzywdzony doznał tylko i wyłącznie lekkich obrażeń powstałych na skutek zadawania lekkich uderzeń. Zadawanie uderzeń chociażby przez 15 minut musiałyby spowodować znacznie większe obrażenia u pokrzywdzonego. Ponadto, gdyby rzeczywiście pokrzywdzony był przez tak długo bity przez oskarżonych wydaje się logiczne, że świadek próbowałby jakoś interweniować, chociażby krzycząc albo dzwoniąc po Policję. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że właśnie tak zachowują się naoczni świadkowie pobić. A nawet gdyby świadek zaniechał tych wszystkich czynności powinien pomóc swojemu koledze gdy oskarżeni już od niego odstępili. Świadek nic takiego nie zrobił, skonstatował tylko, że pokrzywdzony wstał z podłogi i poszedł, co zresztą sprzeczne jest z relacją pokrzywdzonego, że kilkanaście minut jeszcze leżał na korytarzu (k. 3). Naturalnie odczuwanie upływu czasu jest kwestią subiektywną, jednakże nie sposób przechodzić do porządku dziennego nad różnicami sprowadzającymi się do tego, czy pokrzywdzony wstał od razu, czy dopiero po kilkunastu minutach. W tej sytuacji, biorąc pod uwagę taki kaliber wewnętrznych sprzeczności w zeznaniach świadka, nie mogły one zostać uznane za wiarygodne.

Zeznania świadka G. K. (2) nie miały najmniejszego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Świadek nie był naocznym obserwatorem zdarzenia. Dowiedział się o nim od H. C., którego relację Sąd z przyczyn podanych wyżej uznał za niewiarygodną. G. K. (2) nie posiadał własnej wiedzy odnośnie żadnych szczegółów tego zdarzenia. Jednocześnie podkreślenia wymaga fakt, że według pokrzywdzonego G. K. (2) miał zostać tego samego dnia chwilę wcześniej pobity przez oskarżonych (k. 30), o czym jednak świadek w żaden sposób nie wspomina, a co tym bardziej oznacza, że wersji podawanej przez pokrzywdzonego nie można dać wiary.

Sąd dał wiarę w całości zebranym w sprawie dokumentom. Zostały one sporządzone przez uprawnione do tego osoby, uzyskane zgodnie z prawem, a żadna ze stron nie kwestionowała okoliczności nimi stwierdzonych. W szczególności Sąd oparł się o zgromadzoną dokumentację medyczną oraz dane z Krajowego Rejestru Karnego odnośnie dotychczasowej karalności oskarżonych.

Opinia sądowo – lekarska została sporządzona przez bezstronnego fachowca. Jest ona zupełna i jasna. Biegły w sposób wyczerpujący przedstawił, w oparciu o jakie dokumenty wywiódł swoją opinię. Wnioski są w sposób logiczny i jasny uzasadnione.

Oskarżeni wyczerpali swoim zachowaniem znamiona czynu zabronionego opisanego w art. 158 § 1 k.k. Zadając pokrzywdzonemu ciosy w tułów i głowę oraz kopnięcia wzięli udział w pobiciu pokrzywdzonego. Z uwagi na okoliczności zdarzenia, sposób zadawania ciosów, przewagę fizyczną jaką posiadali nad pokrzywdzonym w momencie gdy już odebrali mu noże, pokrzywdzony był bezpośrednio narażony na doznanie średniego uszczerbku na zdrowiu, tj. naruszenia czynności narządów ciała lub rozstroju zdrowia trwających co najmniej 7 dni.

Jednocześnie jednak nie sposób było nie zauważyć, że to nie oskarżeni jako pierwsi zaatakowali pokrzywdzonego. W realiach sprawy osobą atakującą, i to bez powodu, o żadnym takim powodzie na żadnym etapie postępowania nie wspomina sam pokrzywdzony, był K. H.. Podkreślenia wymaga fakt, że pokrzywdzony posiadał nóż. Narzędzie to było znacznych rozmiarów, ostrze miało długość ok. 30 cm, skierowane było w kierunku oskarżonych a pokrzywdzony szedł w ich kierunku zdecydowanym krokiem. Jak wynika z powyższego pokrzywdzony był w tym momencie w trakcie dokonywania zamachu na oskarżonych, na ich zdrowie i życie. Zamachu tego w żaden sposób usprawiedliwić nie sposób, nie ujawniły się bowiem żadne takie okoliczności, które by zachowanie pokrzywdzonego usprawiedliwiały. W szczególności pokrzywdzony nie wspomina aby oskarżeni mu wcześniej grozili, czy też aby chcieli mu zrobić krzywdę, zaś fakt rzekomego wcześniejszego pobicia jego kolegi G. K. (2) nie został potwierdzony w toku postępowania dowodowego. Gdyby nawet pokrzywdzony czuł się w jakikolwiek sposób zagrożony, co jednak nie wynika w żaden sposób z ustalonego stanu faktycznego, zostałby raczej w swoim mieszkaniu a nie opuszczał je trzymając w dłoni rzeźniczy nóż. Zamach pokrzywdzonego na oskarżonych nosi wobec powyższego znamię bezprawności.

Pokrzywdzony wkroczył w taką fazę działania, że każda zwłoka z przeciwdziałaniem groziłaby poważnymi następstwami. Gdyby oskarżeni nie zareagowali natychmiast, pokrzywdzony zmierzając w ich kierunku z długim rzeźniczym nożem mógłby zadać im cios powodując co najmniej średni uszczerbek na zdrowiu, jeżeli zważy się właściwości noża, przy czym jednocześnie prawdopodobne było spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub nawet śmierci któregoś z oskarżonych. Oskarżeni nie mieli czasu do namysłu, nie uzgadniali w jaki sposób się zachowają względem pokrzywdzonego, po prostu rzucili się na niego. W związku z powyższym zamach pokrzywdzonego cechował się także bezpośredniością ataku na dobro oskarżonych.

Biorąc pod uwagę powyższe Sąd uznał, że oskarżeni odpierali bezpośredni i bezprawny zamach na ich dobro prawne w postaci życia i zdrowia, a więc realizowali – w początkowej fazie zdarzenia – obronę konieczną. Oskarżeni byli uprawnieni do takiego zachowania, w realiach sprawy nie istniał żaden inny sposób obrony. W szczególności z uwagi na fakt, że pokrzywdzony znajdował się blisko i szedł szybko w kierunku oskarżonych, ucieczka przed nim mogłaby się okazać nieskuteczna. Rzucając się na pokrzywdzonego oskarżeni nie mieli zamiaru spowodowania u niego poważnego uszczerbku na zdrowiu, ani podobnej krzywdy, działali jedynie w celu obrony swojego zdrowia i życia.

Faktem jest jednocześnie, że po przewróceniu pokrzywdzonego na ziemię oskarżeni zadali mu kilka ciosów i kopnięć. W początkowej fazie mogło to być usprawiedliwione o tyle, że pokrzywdzony nadal się szarpał i jak się okazało posiadał przy sobie oprócz trzymanego w dłoni, skierowanego w stronę oskarżonych, noża również drugi nóż, schowany w tylnej kieszeni. Oskarżeni kontynuowali jednak zadawanie ciosów i kopnięć już w momencie, gdy pokrzywdzony został rozbrojeny. Działanie takie należy uznać za przekroczenie granic obrony koniecznej. Art. 25 § 2 k.k. *expressis verbis* jako przekroczenie granic obrony koniecznej wymienia wprawdzie jedynie zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, jednakże nie ulega wątpliwości, że użycie w tym przepisie słów „w szczególności” oznacza, że nie stanowi to jedyne sposobu przekroczenia granic obrony koniecznej. W nauce prawa karnego oprócz przewidzianego w tym przepisie ekscesu intensywnego znany jest ponadto eksces ekstensywny, a więc sytuacja, w której broniący się przed zamachem stosuje środki w celu odparcia zamachu i kontynuuje je pomimo ustania zamachu. Sąd zastosował właśnie tę kwalifikację do niniejszego stanu faktycznego. Nie mogło ująć uwagi Sądu, że pomimo posiadania znacznej przewagi fizycznej nad rozbrojenym już przeciwnikiem, oskarżeni zakończyli swoje zachowanie na etapie spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu. Podkreślenia wymagał również fakt, że z opinii sądowo – lekarskiej wynika niezbicie, że ciosy i kopnięcia zadawane pokrzywdzonemu były lekkie. O ile zadając takie ciosy sprawcy musieli liczyć się ze spowodowaniem u sprawcy uszczerbku na zdrowiu w ogóle, to trudno uznać biorąc pod uwagę ilość zadanych ciosów, ich umiejscowienie oraz siłę z jaką zostały zadane, jak również ich skutki

w postaci lekkich obrażeń ciała, że sprawcy mieli zamiar spowodować u pokrzywdzonego większe obrażenia. Gdyby rzeczywiście oskarżeni mieli zamiar spowodować u pokrzywdzonego średni uszczerbek na zdrowiu, nic nie stało na przeszkodzie, aby zadawali mocniejsze ciosy. Powyższa okoliczność wskazuje zdaniem Sądu jednoznacznie na postać zamiaru oskarżonych, tj. że chcieli oni przede wszystkim obezwładnić przeciwnika a nie zadawać mu wielkiego bólu i cierpienia.

Jednocześnie przekroczenie granic obrony koniecznej przez oskarżonych było usprawiedliwione realiami sprawy. W szczególności należy uwzględnić charakter zamachu, w tym wielkość noża, którym posługiwał się pokrzywdzony oraz fakt, że pokrzywdzony był wcześniej oskarżonym znany z faktu posiadania takiego noża, jak również z uwagi na wykonywane przez pokrzywdzonego zajęcie, dzięki któremu pokrzywdzony umie się sprawnie i fachowo tak długim nożem posługiwać. Uwzględnić należało także miejsce zdarzenia – ciemną klatkę schodową oraz fakt, że pokrzywdzony spożywał wcześniej alkohol. W tej sytuacji każda rozsądna osoba dysponująca tymi wszystkimi informacjami postawiona nagle w obliczu nadchodzącego pokrzywdzonego miałaby prawo obawiać się, że wkrótce stanie się jej poważna krzywda. W takiej sytuacji znaleźli się też oskarżeni. Ich deklaracje odnośnie towarzyszącej im obawy znajdują obiektywne uzasadnienie. Każda osoba postawiona w takiej sytuacji obawiałaby się uszczerbku na zdrowiu oraz byłaby wzburzona atakiem pokrzywdzonego. A skoro tak, przekroczenie przez oskarżonych granic obrony koniecznej było usprawiedliwione, spowodowane strachem, który ze wszech miał być usprawiedliwiony okolicznościami zamachu. Trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku siedmiu sędziów z 30 kwietnia 1974 r. w sprawie VI KRN 26/74, stwierdzając, że „człowiekowi, który staje wobec bezpośredniego, bezprawnego zamachu często trudno jest zachować taką rozwagę w działaniu, by broniąc się nie wyrządził niepotrzebnie nadmiernej szkody” (OSNKW 1974/9/162). Naturalne jest bowiem, że osoba postawiona w niecodziennej, ekstremalnej, wręcz krańcowej sytuacji, w której istnieje zagrożenie dla jej zdrowia, jeżeli nie życia, może zareagować nadmiernie, nieadekwatnie do sytuacji z powodu istniejącej obawy lub wzburzenia.

Zgodnie z art. 25 § 3 k.k. w takiej sytuacji sprawca nie podlega karze. Okoliczność ta stanowi zgodnie z art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. negatywną przesłankę procesową. W sytuacji, gdy ujawni się ona po rozpoczęciu przewodu sądowego Sąd umarza postępowanie w sprawie (art. 414 § 1 k.p.k.). Mając na uwadze treść powyższych przepisów Sąd umorzył postępowanie karne.

Zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k. w razie umorzenia postępowania koszty procesu ponosi Skarb Państwa, o czym orzekł Sąd w pkt. II wyroku.